Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

17. LISTOPADA 1920.

NR. 273. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Tak dalej być nie może!...

Cała Europa przechodzi przez wprost szalony kryzys gospodarczo-finansowy. Każde państwo europejskie, czy zwycięskie, czy zwyciężone, czuje, iż te warunki, w jakich się dziś znajduje, prowadzą wprost do nieznanej dotąd w dziejach ludzkości ruiny.

Dwa lata temu doczekaliśmy się wprawdzie pokoju, tak upragnionego przez cały świat, jednakże wojna, mimo to, nie wypuściła ze swoich strasznych kleszczy wschodniej Europy. Anarchia zaś i przewroty społeczno-gospodarcze wskutek zupełnego zniszczenia administracyi i organizacyi państwowej sięgnęły aż po Ren. Ba! nawet Francya, Anglia, a szczególnie Włochy od czasu do czasu są widownią tych wysiłków społecznych, które tyle złego zrobiły w Rosyi.

Waluta wszędzie — z wyjątkiem Ameryki — spadła w niepomierny sposób. Nawet w zwycięskiej Francyi wartość pieniądza równa się jednej trzeciej wartości przedwojennej.

Na kurs waluty w Polsce wpływają nietylko czynniki polityczne, gospodarcze i społeczne kraju, ale także wszystkie reformy, jakie przed nami stają.

Marka polska, dziś tak spadła w ciągu dwóch lat naszej niepodległości, iż trudno nawet myśleć o racyonalnem a trwałem jej podniesieniu. Wprawdzie dzienniki od czasu do czasu notują zwyżkę jej kursu nawet grubemi czcionkami — ale to ani jej, ani też Polsce w niczem nie pomoże. Powody bowiem „spadku" sięgają w głąb naszego życia narodowego, a tego nie zmienią „ukazy" nawet najgenialniejszego ministra skarbu.

Tak, jak Polski przed najazdem bolszewickim nie uratowały żadne z góry rozkazy, lecz wysiłek całego narodu — tak samo z ruiny gospodarczej może wydźwignąć nasz kraj tylko współpraca wszystkich obywateli.

Zgadzamy się z tem, że jest źle, że nie jesteśmy w stanie nie tylko zagranicą żadnych zakupów czynić, ale w najlepszym wypadku nasz całkowity budżet nie będzie w możności pokryć nawet płac urzędniczych. A gdzie jest wojsko, gdzie amortyzacya i spłata naszych długów zewnętrznych i wewnętrznych, gdzie odbudowa kraju, gdzie wydatki związane z reformą rolną?...

A przecież, jeżeliby ktoś z obcych czytał sprawozdania naszego suwerennego Sejmu, to mógłby pomyśleć: „Ta Polska, to państwo szczęśliwe i zasobne. Jej posłowie o wszystkiem radzą, rzucają spluwaczki, świstają, grają, ale zato tylko dwa razy do roku zbierają się, celem obrad nad życiem gospodarczem kraju. — Widać, że ich kraj opływa we wszystko".

Tymczasem życiem ekonomicznem Polski nikt się w Sejmie dlatego nie zajmuje, że nikt się na tem nie zna. Nasi posłowie przeważnie przygotowywali się do przyszłej pracy parlamentarnej między rogatkami powiatowemi, na tradycyjnych interpelacyach o „kolczykowaniu świń" — ich nawet „księgosusz" nie przestrasza, nigdy go bowiem nie „widzili".

Natomiast do tej wielkiej polityki, gdzie się rozstrzygają losy świata — to, szczególnie w Małopolsce, we wszystkich miasteczkach i wsiach, począwszy od Bochni w dół, znajdują się specyaliści, bo do tego żadnych właściwie nadzwyczajnych wiadomości nie potrzeba. Kilka klas niższych, matura, potem agitacya, rozbicie głowy przez przeciwnika, półroczne rozmówki z gramatyki Ollendorfa — a już można wygłaszać ekspose polityczne i mieć pretensye do decydowania o polityce zagranicznej. — Biedna ta Polska!

Życie gospodarcze — do tego trzeba innego przygotowania; przyczem żadnej interesującej niema dyskusyi, nawet nie można się wykłócić i pobić jak przystało na porządne zebranie. Dlatego też o tych sprawach nigdy się nie radzi.

Więc zadaniem rządu jest uzupełnić te braki, jakie istnieją w intelektualnem życiu Polski.

W innych państwach w wielu wypadkach rząd jest bodźcem dla inicyatywy Sejmu i przeciwnie. Ale u nas rząd, widząc, że sprawy natury finansowo-gospodarczej są przez Sejm z najrozmaitszych względów zapoznane, lekceważy je także i rozstrzyga je przy zielonym stoliku na własną rękę, bez porady ludzi, którzy mają styczność z życiem finansowem i gospodarczem.

Kiedy Polska powstała i zaczęła stawiać pierwsze kroki w swem życiu niepodległem, kurs marki, względnie korony, był w stosunku do dzisiejszego stanu wprost wspaniały, mimo tego minister Karpiński w dn. 24 czerwca 1919 r. zwołuje ankietę w sprawie walutowej, złożoną z przedstawicieli handlu i przemysłu. Zaś Tow. kredytowe ziemskie na własną rękę zbiera dn. 15, 16, 17 czerwca przedstawicieli głównych polskich instytucyi długoterminowego kredytu i daje rządowi przygotowawcze dyrektywy do wyżej wymienionej ankiety.

Wtedy myślano, iż praca narodowa pójdzie innymi torami. Dziś nie widzimy tego kontaktu między rządem a społeczeństwem. Przeciwnie, dysonanse, jakie powstają między rozporządzeniem a praktyką, świadczą o czem innem. Najlepszym tego dowodem są sprawy: centrala dewizowa, nasz eksport, import, cały handel, a co najważniejsza, sama „waluta".

Nikt nie wie, jak z tego wszystkiego wybrnąć, i mimo wszystkich wysiłków grozi narodowi ruina i niebezpieczeństwo niemniejsze od najazdu bolszewickiego.

Teraz tak samo, jak w miesiącach letnich, powinno pójść po Polsce hasło „Ojczyzna w niebezpieczeństwie". Należy przy pomocy przedstawicieli rządu, Sejmu, przemysłu, handlu i rolnictwa stworzyć specyalny komitet, nawet, jeżeli okaże się wskazanem, zaopatrzyć go w pewne prerogatywy i władzę, by mógł przedsięwziąć takie zarządzenia, któreby uchroniły Polskę od katastrofy wskutek spadku waluty i rozstroju w życiu gospodarczem.

Sam minister tu nie pomoże! Warunki, wśród których pracują, są bowiem nadzwyczaj skomplikowane, ciężkie i niebezpieczne. A przecież środki zaradcze znaleźć się musi, gdyż tak, jak teraz, dalej być nie może!

H. MIANOWSKI.

Listy z Bydgoszczy.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Bydgoszcz, 13 listopada.

(Język polski kopciuszkiem. — Kina. — Niemieccy urzędnicy nie chcą przysięgać na wierność Polsce. — Królestwo za organ wielkomiejski. — Jeszcze o „Nowych Torach").

Mieszkańcy Wielkopolski wogóle, a Bydgoszczanie w szczególności, obok wielu przymiotów odznaczają się wielką wadą, oto nie mają ambicyi narodowej, ale to ambicyi w tem węższem słowa znaczeniu, więc tej na codzień, na każdą niemal godzinę szarego bieżącego życia.

Tem właśnie tłomaczy się leniwe tempo, w jakiem na gruncie Bydgoszczy język polski zdobywa należne mu prawo. Weźmy np. taki Magistrat tutejszy. Ile już tam pracuje Polaków, a jednak panującą jest tu niemczyzna! Bo i jakże niema panować, gdy jeszcze dotąd każdy z Polaków tutejszych, wchodząc w progi biur magistrackich, z reguły niemal odzywa się do urzędnika na wstępie po niemiecku, choć umie po polsku i po polsku odezwać się ma prawo. Gra w tym kierunku wielką rolę siła przyzwyczajenia, ale jeszcze większą brak zapału i energii.

Dzięki jednak energii jednego z pedagogów, dra Łabendzińskiego, zorganizowano w auli jednego z tutejszych gimnazyów kursy oświatowe dla dorosłych. Główną część tych kursów poświęcono kulturze języka polskiego. Ale cóż... mimo minimalnej opłaty wstępnej ścisku na owych kursach, a specyalnie na lekcyach polskiego, dotąd niema, bo polscy Bydgoszczanie wolą grosz zanieść do kasy kinematografu i rozkoszować się „prężącym" („spannend") dramatem filmowym np. „O ty ubogi Jonathanl", który jako film jest jeszcze „najlepsze co daje" (sic!), t. j. „Das beste was es giebt".

Dramaty, dawane w tych „przybytkach sztuki", o ile bywają zaopatrzone w polski napis, są prawdziwym dramatem dla języka polskiego. Jako tako po polsku mówiący Krakowianin, gdyby choć przez jeden wieczór kazano mu czytać takie napisy, jakimi z reguły raczy się bez sprzeciwu Bydgoszczanin, posiwiałby z rozpaczy lub skończył w domu obłąkanych. A ci nic... Śmieją się do rozpuku lub płaczą, poczem idą do „dystylacyi" — tak się tu nazywa knajpa — gdzie wchłonąwszy dużo wódki-piwa, lub piwa-wódki, mężnym (?) krokiem zdążają na dobrze zasłużony spoczynek.

Wielkopolanin doskonale się bije na polu bitwy, ocala Lwów, rozbija w puch całe dywizye czerwone, słowem, to lew na wojnie, ale w życiu codziennem, gdy chodzi o wywalczenie praw językowi polskiemu na własnej ziemi i wśród swoich, jest leniwo-zimnokrwistym. Może i kocha ten język ojczysty, ale jeszcze więcej go szanuje, idąc za wzorem owego kmiotka, co sobie sprawił nowe buty i powiesił je na kołku, gdyż chodzi najchętniej po dawnemu w starych, bo w nich jakoś wygodniej...

Mniej wygodnie za to uczuli się Niemcy, urzędnicy magistratu tutejszego, gdy im „ex re" nowej pragmatyki służbowej kazano tydzień temu na wierność rządowi polskiemu przysięgać. Część spełniła ten przykry dla siebie obowiązek, ale 84 urzędników odmówiło. Skorzystał z tej okazyi Magistrat, przeważnie z Polaków złożony, z prezydentem Maciaszkiem na czele i dysydentów politycznych potraktował dymisyą. Dzięki temu obrotowi rzeczy, miasto pozbywa się 84 pasorzytów, którzy nas znieprawiali i naszą krzywdą się tuczyli.

Nasza opinia publiczna wciąż jest biedna na punkcie słowa drukowanego — poprostu nie ma Bydgoszcz do tej pory, choć jest już wielkiem miastem, prasy wielkomiejskiej. — Tutejszy „Dziennik Bydgoski", jedyne pismo codzienne, cieszy się zasłużoną popularnością w sferach robotniczych i przedmiejskich, bo je dotąd prowadził, uczył i w polskości utwierdzał. Teraz jednak, gdy Bydgoszcz napęczniała od przybyszów z Warszawy, Lwowa i Krakowa, czyni wrażenie dyliżansu pocztowego na szosie, która się prosi o samochód. Więc też o pismo codzienne z rozmachem wielkomiejskim aż prosi się Bydgoszcz. Ten kto takie pismo tu założy, zrobi interes „kokosowy".

Tymczasem czytelnikom muszą wystarczyć „Nowe Tory" p. Kronenberga, tygodnik, popierający esperanto, sławę proskrybowanego socyalisty Pankratza, ugodę z Niemcami i t. d. Wielka trąba przyjaźni polsko-niemieckiej, w którą zadął prof. Kr. obruszyła przeciw niemu tutejszą opinię publiczną. Zwłaszcza ostatnia korespondencya „Głosu Narodu" z Bydgoszczy dolała oliwy do ognia. Wyrażenie jej, że „za redakcyą stoi osławiony Studnicki i wstrzykuje jej natchnienie" wzięto tu zbyt dosłownie, gdy zapytano p. Kr. w „Dzienniku Bydgoskim", czy to ma znaczyć, że czerpie z „mniej czystego" źródła?... Nastąpiły odpowiedzi, wyjaśnienia i znowu wyjaśnienia. Wreszcie ustalono, na podstawie oświadczenia redaktora „Nowych Torów", iż tenże osobiście p. Studnickiego nie zna, a na „Nowe Tory" łoży tutejszy księgarz p. Posłuszny. Tem lepiej dla p. Kronenberga, a gorzej dla p. Posłusznego.

ST. T.

Tendencye odśrodkowe w Rzeszy niem.

Charakterystyczny przyczynek do sprawy ruchu odśrodkowego, jaki przejawia się ostatnimi czasy w łonie Rzeszy niemieckiej, stanowi niżej podana korespondencya „Voss. Ztg." z Kolonii, w której między innymi, czytamy:

„Przykład Śląska stał się dla tutejszych stosunków zbawienną przestrogą. Dziś nawet wątpiącym i oglądającym się na prawo bezwładności stało się jasne, że rozpadnięciu się Rzeszy można zapobiedz jedynie przez na czas przeprowadzoną akcyę w wielkim stylu. Parcie do czynu nie jest wywołane przez wypadki lokalne. Grupa separatystów, zorganizowanych w reńskiej republikańskiej partyi ludowej, nie miała nigdy mniej wpływu, niż teraz. Nawet p. Dorten o tyle dostosował się do prądu podkreślającego charakter niemiecki, że zaprzecza, jakoby kiedykolwiek szukał połączenia z zachodem.

„Inaczej rzecz ma się z tymi ruchami reńskimi, które widzą swe cele wewnątrz narodowych granic. Usiłowano zlekceważyć te ruchy wskazówką na to, że obecnie nad Renem wieje silniej niż kiedykolwiek wiatr narodowy, jednak to pozwala na niezwracanie zbytniej uwagi jedynie na ruch kokietujących z zagranicą republikanów reńskich, natomiast nie dotyczy to prądu reprezentowanego głównie przez stronnictwo centrum, domagającego się uznania prawa do kulturalnego samostanowienia. Na każdem zgromadzeniu centrowców staje przypomina się i ożywia w umysłach wiernych katolików reńskich epizody z „kulturkampfu", następnie przedstawiany bywa regestr grzechów, popełnianych przez rządy republikańskie od Adolfa Hoffmanna, aż do dni ostatnich.

„Trzeba podnieść, że żądania polityczne, wysuwane na podstawie tych faktów nie są w obozie centrowym jednolite. Niewątpliwie niektórzy stoją podejrzanie blisko Dortena, jednak przywódcy i miarodajna większość pragnie tylko zjednoczonego państwa niemieckiego, podzielonego na wielkie grupy samorządne. Obszary ciążące do siebie pod względem gospodarczym i kulturalnym powinny otrzymać sejmy prowincyonalne z szeroką kompetencyą administracyjną i polityczną, nad którymi może stać jedynie Sejm i sąd Rzeszy. Jako pierwszy krok możnaby uważać rozwinięcie zasad autonomicznych w granicach dzisiejszego zarządu prowincyonalnego i konstytucyi związkowej. Centrum stawia swe żądania umiarkowanie i ostrożnie, żeby nie wywołać dążności separatystycznych, jednak nie robi tajemnicy z tego, że w przyszłym roku użyje wszystkich środków, żeby przez głosowanie wymusić spełnienie tych postulatów.

„Pozostałe stronnictwa zachowują się z rezerwą. Liberałowie i demokraci, jak tu nazywają partye umiarkowane — wyrażają swe wątpliwości, nie łudzą się jednak, żeby można antypatyę ludności nadreńskiej do Berlina, t. zn. do Prus, wyrosłą na historycznym gruncie, zneutralizować przez niezdecydowaną politykę praw prowincyonalnych.

„Opozycyę stanowili socyaliści obu obrządków. Socyalistyczna „Rheinische Ztg." dopatruje się niebezpieczeństwa w utworzeniu klerykalnych grup na kresach: na Górnym Śląsku, w Bawaryi i nad Renem, doszła jednak do przekonania, że istniejące trudności mogą być pokonane jedynie przez planową, nową organizacyę Rzeszy.

„Dalsze pośrednictwo pragną, zdaje się, objąć demokraci. Są oni przeciwni jednostronnemu rozbijaniu Prus, chcą włączyć do nowego podziału również i Niemcy południowe. Żądaniu centrum o natychmiastowe załatwienie sprawy, przeciwstawiają twierdzenie, że nowy podział może nastąpić dopiero po zniesieniu obcej okupacyi, a separatystycznym dążeniom prowincyi nadreńskich ma się zaradzić przez to, że kraje te mają otrzymać granice wysunięte daleko na wschód, w celu silniejszego związania z Rzeszą".

Z tego przedstawienia umiarkowanego dziennika berlińskiego widać, iż tendencye odśrodkowe w Niemczech bynajmniej nie są wymysłem wrogiej zagranicy, spekulującej na rozbicie jedności Niemiec.

Mandat wojskowy Polski nad Gdańskiem.

Gdańsk. P. A. T. „Dan. Ztg." zamieszcza obszerny artykuł o proklamacyi wolnego miasta Gdańska. Dziennik wyraża ubolewanie, że zmiana w projekcie konwencyi nie została do tej pory opublikowana. Następnie dziennik zaznacza, że nie można przemilczeć niebezpieczeństwa grożącego Gdańskowi, płynącego z żądania Polski prawa militarnego obsadzenia Gdańska. Postanowienia traktatu paryskiego nic w tym kierunku nie mówią, a jednak droga prowadząca do tego celu, zdaje się już być wynalezioną. Dowiadujemy się bowiem ze strony wiarogodnej, że Polska wyraziła gotowość do podpisania konwencyi tylko pod tym warunkiem, że przyznana jej będzie militarna ochrona Gdańska w imieniu Ligi narodów.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" pisze: Ze źródeł najpoważniejszych komunikują nam, że Polsce przyznano mandat wojskowy nad Gdańskiem. Szczegóły tej umowy będą podane w czasie najbliższym.

Proklamacya wolnego miasta Gdańska.

Gdańsk. P. A. T. Dziś odbyło się posiedzenie uroczyste konstytuanty gdańskiej, na którem przedstawiciel ententy pułk. Strutt dokonał proklamacyi wolnego miasta Gdańska. W uroczystym tym akcie wziął udział w imieniu Rzeczp. Polskiej komisarz gen. p. Biesiadecki i jego zastępca p. Jełłowicki, przedstawiciel wojskowości polskiej adm. Borowski i major Wilczek, oraz wszyscy przebywający w Gdańsku przedstawiciele obcych państw. Po otwarciu posiedzenia zabrał głos pułk. Strutt, mówiąc: Zanim dokonam proklamacyi wolnego miasta Gdańska, pozwólcie mi, panowie, wypowiedzieć kilka słów. — Decyzya o ustanowieniu woln. miasta Gdańska przez Ligę narodów do tej chwili nie doszła do moich rąk. Przyjmuję jednakże, że Rada Ligi narodów zajmie się bezzwłocznie kwestyą gdańską i że krótkim będzie czas, w którym Liga narodów obejmie ochronę wolnego miasta Gdańska i gwarancye uchwalonej przez panów konstytucyi. Mój urząd koalicyjnego zarządcy Gdańska skończył się, a zresztą jestem tylko zastępcą komisarza Ligi narodów. Ponieważ jednakże konstytucya miasta Gdańska nie została jeszcze uchwalona, przeto zarządziłem, aby uchwalone przez panów postanowienia art. 116 konstytucyi o tymczasowym rządzie weszły w życie.

Następnie pułk. Strutt, złożywszy podziękowanie władzom w. m. Gdańska i przedstawicielowi Polski za poparcie, zakończył:

Świat potrzebuje pokoju. Oby Gdańsk i Polska były w tym kierunku przykładem dla wschodniej Europy. Oby oba narody żyły szczęśliwe i zadowolone obok siebie, rosły i rozwijały się, oparte na wzajemnem zaufaniu i przyjaźni. Najuroczyściej proklamuję z dniem dzisiejszym Gdańsk i otaczający go obszar jako wolne miasto.

Po przemówieniu prezydenta konstytuanty, Reinharda i przedstawicieli socyalistów, prezydent zamknął posiedzenie.

Sprawa Gdańska przed Ligą Narodów.

Genewa. P. A. T. Ag. Havasa. Wczoraj w godzinach wieczornych odbyło się posiedzenie Rady Ligi Narodów. Przedstawiciel Japonii złożył sprawozdanie o projekcie konstytucyi wolnego miasta Gdańska, wypracowanym przez przedstawicieli Gdańska w porozumieniu z wysokim komisarzem Ligi Narodów. Następnie Paderewski w imieniu Polski, popierany w swojem żądaniu przez przedstawicieli Francyi i Anglii, zażądał, aby kontrola obrony militarnej Gdańska została powierzona Polsce. Przedstawiciel Gdańska, nadburmistrz Sahm, zakwestyonował legalność takiego mandatu, przyznanego Polsce. Powzięcie decyzyi zostało odroczone.

Gdańsk. P. A. T. Delegacya Gdańska nadesłała z Genewy pod datą wczorajszą następującą depeszę: Rokowania w sprawie konwencyi i gwarancyi ze strony Ligi Narodów rozpoczęły się dziś po południu. Po dłuższem przemówieniu p. Paderewskiego i Sahma zażądano od obu delegatów, aby swoje żądania sformułowali na piśmie i przedłożyli je do wtorku wieczorem.

Kongres Ligi Narodów w Genewie.

Reprezentanci Francyi i Polski w Genewie

Lyon. P. A. T. Radio. Leon Bourgeois, Viviani i Hanotaux wyjechali w sobotę wieczorem z trzema delegatami technicznymi z Paryża do Genewy jako reprezentanci Francyi na posiedzeniach Ligi narodów.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" pisze: Jak się dowiadujemy, rząd nasz nie skorzystał z przysługujących Polsce w myśl statutu Ligi narodów praw wysłania trzech przedstawicieli na zgromadzenie ogólne do Genewy, jak to uczyniły wielkie mocarstwa europejskie. Polskę więc reprezentować będą p. Paderewski i p. Aszkenazy.

UDZIAŁ STANÓW ZJEDNOCZONYCH W KONFERENCYI.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Chicago Tribune" donosi, że rząd Stanów Zjedn. ma zamiar wysłać do Genewy swego przedstawiciela, który ma być obecny na posiedzeniach Ligi Narodów.

Program pierwszych dni Zjazdu.

Genewa. P. A. T. Szwajc. Ag. Tel. Z wyjątkiem niewielu delegatów przybyli w ciągu dnia wczorajszego przedstawiciele wszystkich krajów, które albo są już członkami Ligi narodów, albo chcą niemi zostać. — Dotychczas należy do Ligi narodów 41 państw. Jedenaście państw, przeważnie nowo utworzonych, zgłosiło już dawniej swoją prośbę o przyjęcie. Do tych państw przyłączyły się tuż przed zebraniem Ligi narodów Bułgarya i Austrya. Podania o przyjęcie tych państw są na 26 i 29 punkcie porządku dziennego. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia, ogranicza się na odczytaniu dekretu zwołującego przez prowizorycznego prezydenta Hymansa i na przemówieniu prezydenta Rzeszy szwajcarskiej Mottego. Wedle dotychczasowych dyspozycyi odbędą się w pierwszych dniach posiedzenia plenarne, poczem nastąpią prace w komisyach. Ostatnie dopiero posiedzenia będą poświęcone sprawozdaniom i dyskusyi nad niemi. Na cześć zebrania Ligi narodów było miasto uroczyście udekorowane. Specyalna modlitwa, wygłoszona we wszystkich świątyniach, zawierała prośbę do Wszechmocnego, aby poparł dzieło rozpoczęte w Genewie. W niedzielę przed południem odbyło się przyjęcie przedstawicieli prasy przez genewską radę miejską. Zjawiło się kilkuset dziennikarzy.

PRZECIW PRZYJĘCIU NIEMIEC DO LIGI.

Paryż. P. A. T. Genewski korespondent „Journal'a" donosi: Koła poinformowane sądzą, że zgromadzenie Ligi narodów przeprowadzi obszerną dyskusyę nad prośbą Austryi i Bułgaryi co do przypuszczenia tych państw do Ligi narodów. Poseł niemiecki w Bernie oświadczył, że Niemcy bezpośrednio nie będą prosiły o przyjęcie do Ligi, oczekują jednak, że kandydatura Niemiec będzie podjęta ze strony skandynawskiej albo holenderskiej.

Lyon. P. A. T. Radio. Z Genewy donoszą, że pewna wybitna osobistość w Lidze narodów oświadczyła korespondentowi Ag. Havasa w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi narodów, iż kwestya ta obecnie jest nieaktualną, ponieważ Niemcy nie postawili w tym względzie żądania. Jeżeli postawi takie żądanie ktoś trzeci, to wyłoni się pytanie, jaki mandat jest podstawą tego żądania. Jeżeli sprawa ta przyjdzie pod dyskusyę, jest pewnem, że dwie trzecie zgromadzenia oświadczy się przeciw przyjęciu Niemiec do Ligi narodów.

Posłannictwo żydów wschodu.

Doskonały znawca zachodnio-europejskiego żydostwa, p. Kazimierz Smogorzewski, korespondent paryski „Gaz. Warsz.“, umieścił pod powyższym tytułem na jej łamach niezmiernie ciekawy i aktualny artykuł, który w streszczeniu podajemy.

W tragicznem położeniu znajduje się naród żydowski. Oto na niezmierzonych obszarach Rosyi synowie Izraela zdobyli się na czyn wiekopomny: postanowili zaprowadzić nowy ład na ziemi. Ale zacofani jednak Aryjczycy innych krajów wrogo odnoszą się do reform semitów rosyjskich. Zmusza to semitów poza granicami Rosyi przebywających do wielkiej rezerwy, do wallenrodyzmu. Coraz częściej dusza ich buntuje się przeciwko temu sztucznemu sknebłowaniu, a z piersi ich wyrywa się okrzyk prawdy...

Taki właśnie okrzyk wyrwał się p. E. Rabinowiczowi na łamach „Tribune Juive“ z 22 października. Oto pod tytułem „Ex Oriente Lux!“ autor stwierdza, jak wielki wpływ odżywczy na żydów niemieckich i na Niemcy wogóle wywierają „Ostjuden“, ż y d z i W s c h o d u, poczem pisze:

„Kiedy żyd niemiecki chce odnaleźć myśl narodową, to jest on odbiciem tej nostalgii inteligentów żydowskich, którzy opłakują utraconą kulturę; wierzą oni, że „światło przyjdzie ze Wschodu“, że nowa kultura odżywi cywilizacyę europejską. W tej nowej religii stwierdzić należy siły twórcze, co pochodzi stąd, że nie wierzą oni, aby Europa zachodnia, tak już stara, mogła zrodzić myśl nową. W tem „ex oriente lux“ żydzi Wschodu, tak pogardzani, są zwiastunami, którzy niosą Zachodowi myśl przyszłości, myśl Rosyi, a jednocześnie judaizmu zmienionego w tem zotknięciu się z kulturą jutra...“

Oto jeden z hołdów, jakie ich bracia, przebywający poza granicami Rosyi, składają Bronsteinowi-Trockiemu, Apfelbaumowi-Zinowiewowi, Rozenfeldowi-Kamieniewowi, Sobelsohnowi-Radkowi, Nachamkesowi-Stieklowowi i innym „zwiastunom“ nowej ery.

Hołd to nie jedyny. Jeszcze dnia 2 lipca b. r. kiedy „zwiastuni nowej kultury“ szli na Warszawę, „Tribune Juive“ — organ p. Goldsteina, który jest zarazem redaktorem wranglowskiego i „antybolszewickiego“ dziennika „Poslednija Nowosti“ — umieściła artykuł E. Bunakowa p. t. „Pokój aliantów i naród żydowski“.

P. Bunakow tak rozumuje: „Być może, iż nastanie nowe, piękniejsze i lepsze życie, kiedy władza znajdzie się w ręku prawdziwej demokracyi pracy. Takie są możliwości historyczne, jakie otwierają się przed ludzkością. Naród żydowski musi wziąć pod uwagę obydwie, musi rozważyć korzyści i straty jednej i drugiej“.

„Naród żydowski nie ma specyalnych powodów do utrzymywania się przy nowoczesnych formach kultury, przy obecnym porządku rzeczy. A jego instynkt narodowy, pomimo pragnienia sprawiedliwości społecznej, może go cadero dnia 15 lutego b. r., z piersi tysięcy ko rozwiązanie katastroficzne może mu przynieść w najbliższej przyszłości wyzwolenie narodowe. Tylko głęboka i radykalna zmiana w stosunkach międzynarodowych pozwoliłaby mu wstąpić do pokojowej rodziny narodów“.

Rozumowanie to tłumaczy nam, dlaczego żydzi całej Europy uważają braci swych, komisarzy bolszewickich, za apostołów i „zwiastunów“ ich wyzwolenia. Tłumaczy nam ono, dlaczego podczas wielkiego mityngu przeciwko pogromom, zorganizowanego w Pałacu Trocadero dnia 15 lutego b. r., z piersi tysiący żydów wyrywały się okrzyki w rodzaju: „Jedynem rozwiązaniem sprawy żydowskiej jest Trzecia międzynarodówka“.

Dnia 27 sierpnia b r. paryski „Univers Israelite“, organ „Alliance Israelite Universelle“ ogłosił artykuł p. t. „Światowa rola judaizmu“, w którym autor, kryjący się pod pseudonimem „Alsaticusa“ pisze:

„Wojna, jaką prowadzi Polska, będzie miała olbrzymie skutki; o tem wie każdy i wyraża z tego powodu obawy lub nadzieje. Zależnie od wyniku bitew cywilizacya skłoni się ku pokojowi, dającemu się naprawić (?) lub utonie w morzu krwi...“

Dotychczas wszystko jest poprawne. Ale jakie są „obawy“, czy też „nadzieje“ żydów?

„Żydzi, ciągnie dalej Alsaticus, nie mogą być neutralnymi w wielkich konfliktach, które burzą społeczeństwa. Wybuchy śmiałości społecznej automatycznie ich wyzwalają, a reakcyjne cofania się — ich uciskają...“

A zatem nawet i tak [illegible]rowy, tak ostrożny i tak szanowny organ francuskiej burżuazyi żydowskiej wypowiada się za „śmiałością społeczną“. W podobny sposób, ale jeszcze bardziej dobitnie wypowiedział się za oceanem inny organ żydowski „The Canadian Jewish Chronicle“:

„We wschodniej Europie — wedle „Canad. Jewish Chronicle“ — bolszewizm i syonizm wzrastają obok siebie tak samo, jak w ciągu XIX wieku wpływy żydowskie urabiały myśl republikańską i socyalistyczną nie dlatego, aby żydzi dbali o pozytywną stronę filozofii radykalnej, nie dlatego, aby pragnęli uczestniczyć w nacyonalizmie lub demokratyzmie gojów, ale dlatego, że każdy istniejący gojowski system rządów jest zawsze dla nich wstrętny“.

„Bolszewizm i syonizm wzrastają obok siebie...“ — kanadyjski organ żydowski to powiada. Nikt więc się nie zdziwi, że organ „Federation Sioniste de France“, tygodniowy „Le Peuple Juif“, ogłosił apologię Trockiego w chwili, kiedy hordy najmitów tego wybitnego przywódcy żydostwa „brały“ już Warszawę. Apologia ta pełna jest zastrzeżeń, które jednak nie wprowadzą w błąd nikogo.

„Nie można przeczyć — pisze „Peuple Juif“ — że Leon Trockij wciela dość dobrze ideały części tego ogromnego proletaryatu żydowskiego Europy Wschodniej, który od lat trzydziestu zwrócił swe oczy ku „przyszłemu ładowi“, oczekując od socyalizmu uzdrowienia swych bolączek. Jest Trockij żydem przedewszystkiem dzięki negatywnej stronie swego charakteru, dzięki temu żrącemu nihilizmowi, którym wieki cierpień przepiły duszę Izraela. Jest następnie Trockij żydem, dzięki powadze i prostolinijności swego życia, całkowicie poświęconego idei żydowskiej w swojej zasadzie: sprawiedliwości społecznej, natychmiastowej, ziemskiej... Jest wreszcie Trockij żydem, dzięki swemu umysłowemu imperyalizmowi“.

Cóż to za idea, „żydowska w swej zasadzie“, która domaga się „natychmiastowej sprawiedliwości społecznej“? Powiedział to nam jeden z wybitnych żydów dr. Alfred Nossig, w odczycie wygłoszonym w grudniu r. z. w Wiedniu, z którego sprawozdanie podał „Głos Narodu (21 grudnia 1919). Oto charakterystyczny wyjątek z odczytu tego, który dowodzi, jak głęboko żydzi są przeświadczeni o swem „posłannictwie“. „Starożydowskie ustawodawstwo — mówił dr. Nossig — jest podstawą dzisiejszego socyalizmu... Żydostwo już od czasów zamierzchłej przeszłości posiadało te cechy, które nadają wyraźne piętno dzisiejszemu socyalizmowi. Są to mianowicie: wstręt do monarchicznej formy państwa, dążenie do wyrównania stanu posiadania między pojedyńczymi członkami narodu żydowskiego, a wreszcie wiara we własne posłannictwo mesyaniczne. Tem właśnie „pokrewieństwem z wyboru“ między światem żydowskim a socyalistycznym uzasadnia się przeważny udział żydostwa w powstaniu i rozwoju socyalizmu“.

Zakończmy hołdem, jaki na łamach bolszewizującego „Populaire'a“ złożył narodowi wybranemu opasły bolszewik Georges Pioch. Dla niego żydzi są: „rasą, która szerząc nieporównanego ducha krytyki, zrodziła ducha rewolucyi; rasą niezbędną, najniezbędniejszą ze wszystkich dla cywilizacyi ludzkości, która dowiodła tego, dając światu Chrystusa, Spinozę i Trockiego...“

* * *

Niechby sobie Izrael szukał „nowych kultur i „nowego ładu“, niechby wypełniał swoje „posłannictwo“, jeślibyśmy my, Aryjczycy, płacić za to nie musieli naszą kulturą europejską, którą cenimy i z którą rozstawać się nie chcemy. Otóż Izrael reformy swe dokonywać chce na naszej skórze, burzyć chce dom, o którego doskonałości my tylko sądzić mamy prawo. Więc od nieproszonych „zwiastunów“ i „posłanników“ Arya bronić się musi! A przedtem obudzić się powinien, aby owych „zwiastunów“ poznać...

Na szczęście już się budzi. Na czele ruchu odrodzenia kroczy w Anglii dziennik „Morning Post“ i Tow. „The Britons“; w Ameryce — tygodnik „The Dearborn Independent“, wydawany przez miliardera Henryka Ford'a; a we Francyi stronnictwo i dziennik „Action Francaise“ z Karolem Maurrasem na czele.

KRONIKA.

Kraków, 16 Listopada.

ROCZNICA ZGONU SIENKIEWICZA. Wczoraj dnia 15 b. m. przypadała czwarta rocznica śmierci ś. p. Henryka Sienkiewicza, zmarłego — jak wiadomo — w Vevey w Szwajcaryi. Czczony za życia przez swoich i obcych, byłżeby tak prędko zapomniany? W dniu wczorajszym ani jedno żałobne nabożeństwo z okazyi śmierci wielkiego pisarza się nie odbyło w naszem mieście, ani też żadne Towarzystwo kulturalno-oświatowe nie przypomniało odpowiednim odczytem publiczności czynów tego pisarza, który życie całe i czasy lat pierwszej wojny aż do zgonu swego, poświęcił wielkiej sprawie zmartwychwstania swojej Ojczyzny.

ZASTÓJ W GAZOWNI MIEJSKIEJ. Krytyczny stan, w jakim gazownia miejska, z powodu braku węgla, się znajduje, trwa nadal. Wczoraj otrzymała gazownia tylko jeden wagon węgla koksującego, podczas gdy potrzebuje ich dziennie dziesięć. Do Zagłębia Karwińskiego odeszło do 11 b. m., zamiast 1540 wagonów, tylko 777; z tego wysyłają Czesi do Polski tylko 240 wagonów na pokrycie zapotrzebowania wszystkich polskich gazowni. Minimalna ta ilość oczywiście wystarczyć nie może. Jak informuje dyrekcya gazowni, staraniem jej będzie uruchomić gazownię we środę, z powodu jednak niedostatecznego dowozu węgla koksującego, można się spodziewać w funkcyonowaniu gazowni przerw dalszych.

W sobotę 13 b. m. gaz nigdzie się nie palił, a w niedzielę i poniedziałek tylko gdzieniegdzie i to słabym płomieniem.

RUCH OSOBOWY KRAKÓW — POZNAŃ PRZEZ G. ŚLĄSK. Bezpośrednie pociągi osobowe z Poznania do Krakowa przez G. Śląsk już kursują. Z Poznania wychodzi pociąg o g. 2 po południu, przybywając do Bytomia o g. 1 30 min., do Katowic po południu o 2 i do Krakowa o 7 rano. Powrotne pociągi z Krakowa do Poznania przychodzą o godz. 9 wieczorem. Osoby, udające się z Poznania do Krakowa, nie potrzebują mieć paszportów, wymaganych do jazdy na G. Śląsk, jednak nie wolno opuszczać im wagonu na terytoryum górnośląskiem. Przez cały czas jazdy przez G. Śląsk wagony są zamknięte i pod strażą. Pociągami tymi można jechać z Wielkopolski i Małopolski na G. Śląsk, wtedy jednak potrzebny jest obowiązkowo paszport, wizowany przez konsulat francuski w Warszawie lub Poznaniu i podróżni muszą przedłożyć paszport i pokazać go do kontroli w Kempnie i Byczynie przy podróży z Poznania, a przy podróży z Małopolski kontrola odbywa się w Oświęcimiu i Nowym Bieruniu.

PRZEJĘCIE „MERKURA“ PRZEZ INSTYTUCYĘ KRAJOWĄ. Ze sfer finansowych donoszą nam: Na podstawie otrzymanego zezwolenia Ministerstwa skarbu, przejął Bank komercyalny, filia w Krakowie, dotychczasowe filie Banku „Mercur“ w Krakowie i Lwowie. Temsamem ustaje w Polsce działalność wiedeńskiego „Mercura“, a zarazem jedna z ostatnich finansowych placówek wiedeńskich w Małopolsce przechodzi w ręce przedsiębiorstwa krajowego.

ZEBRANIE HANDLOWCÓW w sprawie ustalenia płac współpracowników handlowych, odbyło się w niedzielę 14 b. m. o godz. 11.30 przed południem w sali Stow. kupców i młodzieży handl., przy ul. Smoleńsk 19. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Związku handlowców, p. Muszyńskiego, i złożeniu sprawozdania z dotychczasowej działalności organizacyi kupieckiej przez kol. Pustelnika, zabrał głos p. inż. Mianowski. Mowca, w zrozumieniu krzywdy, jaką przeważna część kupców wyrządza swym pomocnikom handlowym przez wynagradzanie ich, mimo swych krociowych dochodów, wprost śmiesznemi płacami, widzi grożący upadek kupiectwa polskiego, opartego na współpracy handlowców, którzy, nie mogąc ze swych skromnych poborów wystarczyć na najniezbędniejsze potrzeby, nie wypełniają swych obowiązków tak, jakby to czynić winni przy odpowiedniem sytuowaniu. Niektóre firmy, jak Górecki, Halski, Wilczyński, Linoleum i t. d., wynagradzają swych wysłużonych pomocników handlowych płacami od 900—1600 mk. miesięcznie (bez utrzymania), a najdrastyczniejszym przykładem niesumienności kupców, to firma Fedorowicz, która swym pracownikom po 21 latach pracy w handlu, płaci po 250 mk. miesięcznie z utrzymaniem, a po 44 latach 300 mk. z utrzymaniem. Wobec takiego stanowiska kupców do pomocników handlowych, winni ci ostatni skupić się w silną organizacyę i wybrać z pośród siebie komitet, któryby zażądał od kupców 100 proc. podwyżki od zasadniczych płac, uchwalonych w maju b. r. przez Kongregacyę kupiecką, Związek handl. i chrześcijański Związek młodzieży handl., oraz 1 proc. brutto od obrotu finansowego danego kupca, który to procent winien być przyjęty jako regulator płac, zależnych od drożyzny.

Po przemowach kilku zebranych uchwalono odnieść się do Kongregacyi kupieckiej z żądaniami: Pomocnik handlowy winien pobierać: do lat 2-ch po wyzwoleniu 3000 mk. miesięcznie, od lat 2-ch do 10-ciu 5000 mk., od lat 10-ciu do 20-stu 8000 mk. miesięcznie, a do tego 1% brutto od obrotu, który ma być rozdzielony pomiędzy pracowników w stosunku procentowym do pobieranych pensyi, oraz 13 pensyę płatną na nowy rok.

POŚWIĘCENIE BUFETU I SKLEPU NA DWORCU KOLEJOWYM odbyło się w niedzielę 14 b. m. o godz. 11.30 przed południem. Poświęcenia dokonał proboszcz załogi krak., ks. Trottel, w obecności generalicyi, reprezentantów władz politycznych, miejskich, przedstawicieli przemysłu, handlu, Białego Krzyża i t. d., poczem przemawiali: gen. Piasecki w zastępstwie dowódcy O. G., por. Lubaczewski im. Dow. miasta, p. Orłowska z ramienia B. Krzyża i p. Górka.

Bufet i sklep żołn. na dworcu osobowym utrzymuje i prowadzi Związek urzędniczek państw. wspólnie z urzędniczkami elektrowni i gazowni miejskiej, popierany wydatnie przez władze państwowe.

O POMOC DLA POLSKICH LITERATÓW. Ponieważ termin uchwalenia przez Sejm ustawy emerytalnej jest jeszcze dość odległy, zarząd Związku zawodowego literatów polskich podejmuje starania o uzyskanie od Sejmu funduszu tymczasowego dla zabezpieczenia starszych lub chorych pisarzy polskich przed niedostatkiem. Literaci krakowscy zechcą skierować petycye do Krakowskiego Związku literatów na ręce prezesa, p. Jana Pietrzyckiego (Kraków, ul. Bonerowska 7).

W SPRAWIE SKŁADEK PUBLICZNYCH. Namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 25 b. m. podało warunki, pod którymi pozwolenie na zbiórkę uliczną może być udzielone: 1. Władza udzielająca zezwolenia, powinna przedewszystkiem sprawdzić, czy odnośne Stowarzyszenie jest istotnie dobroczynne i czy spełnia należycie swoje zadanie; 2. osoby, które mają dla zbiórki siedzieć przy stolikach przynajmniej we dwie, muszą być znane władzy, zezwalającej na składkę; 3. nie wolno kwestować uczniom i uczenicom w przechodzie; 4. Stowarzyszenia mają złożyć władzy zezwalającej na zbiórkę, sprawozdanie o wyniku składki do dni 8; 5. roczne sprawozdanie składać należy władzy nadzorczej. Nadto magistrat wprowadza przepis, że Stowarzyszenia, urządzające zbiórkę, mają zamiast praktykowanych dotąd odznak, wydawać przy zbiórce ofiarodawcom kartki bloczkowe, zaopatrzone pieczęcią Stowarzyszenia, z wyrażeniem złożonej kwoty. Stowarzyszenie, urządzające zbiórkę, ma prowadzić ewidencyę ilości wydrukowanych kartek bloczkowych, oraz kartek bloczkowych, wydanych kwestarkom. Podając te przepisy do publicznej wiadomości, magistrat wzywa publiczność, aby składając ofiary kwestującemu Stowarzyszeniu, żądała zawsze kartek bloczkowych, opatrzonych stampilą Stowarzyszenia, z wyrażoną na nich kwotą, odpowiadającą kwocie ofiarowanej, a żadnych naddatków nie płaciła.

W ARTYKULE P. T. „DROGI I MOSTY PO WOJNIE BOLSZEWICKIEJ“, podanym w poprzednim numerze naszego pisma, opuszczono przez niedopatrzenie nazwisko autora, którym jest: i n ż. D r S t e f a n B r y ł a.

POŻAR. W niedzielę o godz. 10 rano wybuchł pożar w warsztatach taborów wojskowych w Dąbiu. Zawezwana straż pożarna ugasiła ogień w dwóch godzinach. Pożar zniszczył część fabryki, jakoteż baraki.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. P. Barbara Rzucidło, żona urzędnika kol., zamieszkała w Podgórzu przy ul. Wielickiej 7, spiesząc do domu w niedzielę 14 b. m. o godz. 9 wieczór, zboczyła wskutek ciemności z drogi, prowadzącej na III most w Podgórzu i spadła ze skarpy, niezabezpieczonej baryerą, na brzeg Wisły, doznając złamania prawej ręki i licznych obrażeń wewnętrznych. Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę tragicznego wypadku do szpitala.

PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Stefanowi Noskowi, lat 31, który w maju w b. r. skradł reemigrantowi z Ameryki, Janowi Hajoście, 600 dolarów i 2000 marek. Trybunał, na podstawie werdyktu przysięgłych, skazał Noska na 2 i pół lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

WŁAMANIE. W nocy z 13 na 14 b. m. włamała się do jatek Dominikańskich większa szajka złodziei, gdzie rozbiwszy 4 kramy, zabrała znaczną ilość towarów bławatnych, wartości 110.000 Mp. Jako sprawców tej kradzieży, aresztowano Stanisława Zamorskiego, l. 23, Dawida Kemplera, l. 24, Franciszka Schnellara, l. 21 i Izraela Fasslera, l. 28. Towar prawie w całości złodziejom odebrano.

ZA KRADZIEŻ farby, smarów, papy dachowej i t. p. aresztowano onegdaj Ludwika Sokołowskiego, 19-letniego praktykanta w handlu Lenerta przy ul. Sławkowskiej. Szkoda wynosi kilkaset tysięcy marek.

ARESZTOWANO dwóch służących Ks. Ks. Misyonarzy, 19-letniego Józefa Horwatha i Józefa Frączka, którzy kradli jabłka z piwnicy klasztornej. Ponadto Horwath wyłudzał, pod pozorem zlecenia swych pracodawców, chleb od zarządów innych klasztorów, wyrządzając tem szkodę na 10.500 mk. Jako paserkę w tej sprawie, aresztowano Maryannę Pociegiel, stróżkę domu przy ul. św. Sebastyana 17. Dochodzenia wykazały, że Horwath i jego wspólnik, Wojciech Skubied, również aresztowany, włamali się do magazynów darów amerykańskich w Podgórzu.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 16 b. m.: Pochmurno, deszcz, cieplej, gdzieniegdzie wiatry południowo-zachodnie.

Z Polski i ze świata.

ŚWIĘTO WOLNOŚCI POLSKI W WARSZAWIE. W niedzielę, jako w drugą rocznicę odzyskania państwowej niepodległości Polski, odbyła się w Warszawie uroczystość, połączona z wręczeniem Naczelnikowi państwa buławy marszałkowskiej. W południe, na placu Zamkowym, po przeglądzie warty honorowej, odbyła się Msza polowa, celebrowana przez biskupa wojsk polskich, ks. Galla, który też dokonał poświęcenia buławy. Do Naczelnika państwa przemówił generał-porucznik Durski, zaś buławę marszałkowską podał mu najmłodszy z szeregowców, Jan Żywek, z 5 p. Legionów. Po tej ceremonii udał się marszałek na Krakowskie Przedmieście przed Resursę obywatelską, gdzie przy dźwiękach mazurka Dąbrowskiego, odbyła się defilada wojsk wszystkich rodzajów broni. Następnie udał się marszałek na Zamek, gdzie odbył się cercle. W uroczystości brało udział przedstawicielstwo zagraniczne, akredytowane przy rządzie polskim, generalicya, delegacye (jeden oficer i jeden żołnierz z każdego pułku), przedstawicielstwo rządu, Sejmu, oraz misye wojskowe, przebywające w Warszawie.

Po południu odbyła się w sali Rady miejskiej uroczysta Akademia, a wieczorem galowe przedstawienie w Teatrze Wielkim.

OBCHÓD POLSKI W WIEDNIU. W drugą rocznicę wskrzeszenia państwa polskiego odbyło się w kościele Zmartwychwstańców w Wiedniu uroczyste nabożeństwo, na którem zjawili się członkowie poselstwa z posłem Dr Szarotą na czele, Dr Juliusz Twardowski, generał Peschek, pełnomocnik wojskowy Oleksiński, oficerowie i żołnierze polscy, przebywający w Wiedniu, tudzież liczni członkowie kolonii.

DO ZWIĄZKÓW MŁODZIEŻY POLSKIEJ. Sekretaryat generalny Ligi młodzieży polskiej w Warszawie uprasza wszystkie ideowe organizacye, Związki i Koła młodzieży polskiej o łaskawe nadsyłanie swych statutów, deklaracyi ideowych i informacyi, dotyczących współżycia organizacyjnego, pod adresem sekretaryatu: Warszawa, ul. Mazowiecka 11—31.

ZAMKNIĘCIE GAZOWNI W WARSZAWIE. „Kuryer Warszawski“ podaje że w niedzielę 14 b. m. gazownia przestała funkcyonować.

NOWA MILIONERKA, p. Julia Babska, jest wdową po urzędniku szpitalnictwa miejskiego w Warszawie, a matką trojga dzieci: dwóch córek i syna, które utrzymywała w ciężkiej swej pracy, prowadząc kuchnię dla robotników elektrowni miejskiej. Gdy ją w parę minut po losowaniu zawiadomiono o szczęśliwym dla niej wypadku, nie chciała wierzyć, a wreszcie przekonana o tem, powiedziała dobrodusznie: „Wyprawię moim stołownikom wspaniały obiad z prawdziwymi lodami“. Poinformowana o tem, iż zarząd Banku eskontowego, na którego los padła pierwsza wygrana, ofiarował dla sierót, ciągnących losy, po 10.000 mk., orzekła, że to trochę za mało. Cieszy się, że będzie mogła wyposażyć córki i dać wykształcenie synowi.

WARUNKI EMIGRACYI DO AMERYKI. „Gazeta Poranna“ donosi: Konsul generalny amerykański w Warszawie podaje do wiadomości osobom, chcącym emigrować z Rzeczypospolitej do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, że winny składać podania o wizy w wydziale wizowym amerykańskiego konsulatu generalnego w Warszawie. Zdarza się bowiem, że osoby, emigrujące do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, wyjeżdżają z Polski do Berlina lub też do któregoś z portów, np. do Gdańska, nie uzyskawszy wizy w Warszawie w konsulacie. Wywołuje to trudności, oraz stratę czasu, gdyż konsulowie amerykańscy poza granicami Rzeczpospolitej Polskiej nie są upoważnieni do udzielania wiz osobom, emigrującym z Polski.

WITRAŻE KATEDRY WŁOCŁAWSKIEJ. W pierwszej połowie sierpnia b. r., w czasie najazdu bolszewickiego, zostały uszkodzone wybuchem granatów nieprzyjacielskich cenne witraże w prezbiteryum katedry włocławskiej, pochodzące z drugiej połowy XIV wieku. Odnowienie obu uszkodzonych okien dokonywa się na koszt państwa. Ministerstwo sztuki i kultury powierzyło przeprowadzenie robót technicznych zakładowi p. Białkowskiego w Warszawie, a nad poprawnem wykonaniem restauracyi według zasad nauki o konserwacyi zabytków, czuwa wydelegowana przez Ministerstwo komisya rzeczoznawców.

W SPRAWIE UNIWERSYTETU RUSKIEGO. Z inicyatywy Związku organizacyi narodowych odbyło się we Lwowie w dniu 10 b. m. zebranie, w którem wzięli udział rektorzy i profesorowie uniwersytetu i politechniki, wielu członków Rady szkolnej krajowej i prezesi najważniejszych instytucyi ogólnych. Tematem obrad była sprawa tworzenia uniwersytetu ruskiego. Po referacie prof. Kaz. Twardowskiego i nadzwyczaj ożywionej dyskusyi, uchwalono następującą rezolucyę:

„Zebrani uznają potrzebę utworzenia uniwersytetu ruskiego w obrebie państwa polskiego, a to w chwili, w której społeczeństwo ruskie uzna państwowość polską we wschodniej Małopolsce, jednak już dziś zastrzegają się zebrani przeciw utworzeniu uniwersytetu ruskiego we Lwowie.“

USUWANIE POMNIKÓW B. PANUJĄCYCH. Według sprawozdania niemieckich pism z Cieplic, została zawezwana tamtejsza Rada miejska przez polityczną władzę, by usunęła pomnik cesarza Józefa.

NAGRODY NOBLA. Akademia szwedzka przyznała nagrodę Nobla w dziale literatury za 1920 r. norweskiemu powieściopisarzowi Knutowi Hamsunowi. Nagroda za rok 1919 została przyznana poecie i powieściopisarzowi szwajcarskiemu, Karolowi Spittelerowi.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KOŁA KS. KS. KATECHETÓW odbędzie się w budynku gimnazyum św. Anny, I piętro, dnia 17 b. m. we środę o godz. 5 po poł.; ref. ks. Piwowarczyk.

POSIEDZENIE KOŁA B. K. MATEK CHRZ. WOJ. odbędzie się we wtorek 16 b. m. o godz. 5 po poł. w Uniw. Jag. Na porządku dziennym sprawozdanie z dotychczasowej działalności Koła i sprawozdanie kasowe. O godz. 6 wysłuchanie relacyi jednego z żołnierzy z załogi pociągu pancernego „Bartosz Głowacki“, na temat przejść wojennych tegoż pociągu. Zarząd Koła uprasza Matki chrzestne woj. o najliczniejsze przybycie.

TOWARZYSTWO PRAWNICZE I EKONOMICZNE. Posiedzenie sekcyi cywilistycznej odbędzie się we środę 17 b. m. o godz. 6 wieczorem w sądzie okręg. cyw. (ul. Grodzka 52, I p., sala 31). Prof. Dr Wł. Leop. Jaworski przedstawi projekt prawa małżeńskiego majątkowego. Ze względu na temat aktualny, mogą wziąć udział w posiedzeniu także osoby z poza Towarzystwa.

BUDOWA TYMCZASOWEGO KOŚCIOŁA nowo powstałej parafii dla Dębnik, Zakrzówka z Kapelanką i Pychowic, liczącej około 12 tysięcy dusz, postępuje w szybkiem tempe naprzód, pomimo trudnych obecnych warunków, ale pochłania wielkie sumy. Parafianie, doprowadzeni skutkami wojny w przeważającej liczbie do prawdziwej nędzy, nie mogą sprostać tak wielkim wydatkom. Wobec tego, cały ciężar budowy spada na Księży Salezyanów, którym powierzono zarząd tej nowej placówki duszpasterskiej. Zgromadzenie Salezyańskie nie posiada żadnych funduszów, a ofiary ich Pomocników, wobec szalonej drożyzny artykułów spożywczych, nie wystarczają na utrzymanie ubogiej młodzieży, zapełniającej ich zakłady wychowawcze. Miejscowy Komitet budowy kościoła, składający się z kilku wybitniejszych obywateli parafii, nie może się zgodzić na odbieranie chleba tej biednej dziatwie, by ostatni ich grosz przeznaczyć na budowę domu Bożego. To też zwraca się tą drogą do ludzi dobrej woli, by ofiarą, jaką im podyktuje serce katolika i Polaka, dopomogli do oddania na służbę Bożą jeszcze przed ukończeniem roku tego Przybytku Pańskiego. Byłby to w okolicach Krakowa pierwszy kościółek, poświęcony w odrodzonej Ojczyźnie i to ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży polskiej. Ta okoliczność może pobudzi niejedno serce wierzącego rodaka, by w chwilach dla Ojczyzny tak radosnych ofiarą dać wyraz wdzięczności względem Boga, który za orędownictwem naszych niebieskich patronów odwrócił od nas straszną zarazę bolszewizmu i dał nam świetne zwycięstwo i tą rozległą Ojczyznę. — Pobożni nasi gospodarze może powiedzą sobie: Pan Bóg dał nam dość obfite plony. Ofiarujemy z nich choć drobną cząstkę na skromny przybytek, jaki buduje się w Dębnikach, dla Pana nad Pany, od którego mamy wszystko. Liczymy przedewszystkiem na pomoc Wielebnego Duchowieństwa. Za wszelki datek uprzednio składamy serdeczne: Bóg zapłać!

Korzystamy z okazyi, by złożyć publiczne podziękowanie Braciom Felczyńskim z Kałusza, którzy w swej fabryce ulali bezinteresownie śliczną dużą sygnaturkę.

Łaskawo datki nadesłać można pod adresem: Urząd parafialny w Krakowie na Dębnikach.

2801 Komitet budowy.

NEKROLOGIA.

† J a n K o z u b s k i, długoletni bibliotekarz Uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarł dnia 15 b. m. po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 61. W zmarłym traci Biblioteka Jagiellońska wzorowego urzędnika, gorąco przywiązanego do swego zawodu i uczynnego dla wszystkich, którzy mieli sposobność zetknąć się z nim i szukać porady i pomocy. Znający na wskróś bogatą Bibliotekę Jagiellońską, w której przed kilkudziesięciu laty rozpoczął służbę jako t. zw. dyetaryusz, doszedł dopiero po długich latach do należnej mu posady. Był prawą ręką ś. p. dyr. Biblioteki K. Estreichera i filarem tejże Biblioteki. Cichy i skromny, czystego charakteru i niezłomnej pracy odchodzi, pozostawiając głęboki żal nie tylko wśród rodziny, ale i u wszystkich, którzy go znali i cenili. Cześć jego zacnej pamięci!

Pogrzeb Zmarłego odbędzie się we środę dn. 17 b. m. o godz. 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu. — Z gmachu Biblioteki powiewa chorągiew żałobna. K.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Tajfun" Lengyela powtórzony będzie dzisiaj po raz ostatni. Świetna sztuka zejdzie na czas dłuższy z repertuaru. Jutrzejsza premiera „Samson i Dalilla", zapowiada się świetnie. Nazwisko autora, który na polu dramatopisarstwa wyrobił sobie w Danii pierwszorzędne imię, oraz faktyczna wartość sztuki zaciekawiły w wysokim stopniu i naszą publiczność.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 16 b. m.: „Taniec czynowników".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Wtorek 16 b. m.: „Bal w operze".
Środa 17 b. m.: „Bal w operze".
Czwartek 18 b. m.: „Marya Stuart".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 16 b. m.: „Samson i Dalilla". (Nowość).
Środa 17 b. m.: „Samson i Dalilla".
Czwartek 18 b. m.: „Samson i Dalilla".

W sprawie sekwestru skór surowych.

Przed kilku dniami przyniosło jedno z pism krakowskich wiadomość, jakoby sejmowa komisya przemysłowo-handlowa miała rzekomo uchwalić zniesienie sekwestru na produkcyę skór surowych i przerobionych.

W związku z powyższą notatką, Oddz. Małop. Ministerstwa Przemysłu i Handlu oznajmia, że jakkolwiek sprawa sekwestru skór jest istotnie obecnie przedmiotem rozpatrywań wspomnianej komisyi, to jednak podobna uchwała jeszcze do tej pory nie zapadła i właściciele skór surowych, jakoteż ich producenci są w dalszym ciągu obowiązani do oddawania skóry uprawnionym do tego organom, pod rygorem konfiskaty. Co do skór „przerobionych", t. j. gotowych, to sekwestr na skóry te został już oddawna zniesiony, a jedynie Rząd zastrzegł sobie prawo pierwokupu. Z prawa tego korzysta dotąd jedynie Ministerstwo Spraw Wojskowych, względnie intendantura.

W dalszym ciągu informuje Oddział Małop. Ministerstwa Przem. i Handlu, że gospodarki skórniczej nie regulują żadne centrale — natomiast sekwestr skór surowych wykonuje Ministerstwo Przem. i Handlu za pośrednictwem Spółki „Zbiórka skór surowych" w Krakowie, która te funkcye, z ramienia Ministerstwa, na terenie Małopolski wykonuje. Powyższą spółkę tworzą tak producenci skór, t. j. rzeźnicy, jak i garbarze. 2797

Oddział Małopolski Ministerstwa Przemysłu i Handlu kierownik: Nowicki m. p.

Prez. Witos i min. Skulski na Wołyniu.

Warszawa. P. A. T. Prez. Rady min. komunikuje: Chcąc naocznie przekonać się o stosunkach panujących na Wołyniu, udał się tam prez. min. **Witos** i min. spraw wewn. **Skulski** w towarzystwie szefa zarządu tymcz. na terenach przyfrontowych **Radkiewicza** i szefa sekcyi w prez. Rady min. **Studzińskiego**. Dn. 11 b. m. rano przybyli do Łucka, gdzie po zwiedzeniu ważniejszych punktów miasta przyjęli delegacyę ludności, które przedstawiły swoje życzenia. Przedstawiciele ludności czeskiej i ukraińskiej zebrani z wszystkich gmin i powiatów wyrazili radość i podziękowanie narodowi i rządowi polskiemu z powodu oswobodzenia ich z niewoli bolszewickiej i oświadczając się jako lojalni obywatele państwa polskiego, prosili o opiekę i pomoc. To samo uczynili żydzi i Niemcy.

W SPRAWIE SKASOWANIA SZEREGU URZĘDÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Prez. min. skarbu, prostując mylną wiadomość o zwinięciu szeregu urzędów, zamieszczoną w pismach warsz., podajo, iż skasowane zostały przy min. skarbu: urząd emerytalny, urząd pożyczek państw., urząd propagandy poż. państwowej, oraz wydział druków depart. admin. — Natomiast Rada ministrów nie zajmowała się wcale sprawą skasowania urzędu walki z lichwą, urzędu zbożowego i Puzappu, jako instytucyi opartych na podstawach sejmowych.

Komisya dla rozrachunku z Rosyą.

Warszawa. P. A. T. Sekr. generalny Gł. Urzędu likwidacyjnego komunikuje: Rozporządzeniem prezesa Gł. Urzędu likwid. z 12 b. m. została utworzona **komisya do spraw rosyjskich** przy tym urzędzie, pod kier. p. Konst. **Zaremby**, naczelnika wydziału. **Zadaniem komisyi będzie zebranie i przygotowanie wszelkich materyałów niezbędnych do rozrachunku z Rosyą**, oraz do czynności likwidacyjnych, rozważanie dostarczonych jej materyałów i wydanie swojej o nich opinii, skoordynowanie w zakresie wymienionym spraw wykonawczych, bądź w poszczególnych sekcyach Gł. Urzędu likwid., bądź też na jego żądanie w urzędach i instytucyach odnośnych.

DELEG. POLSKI PRZYBYLI DO RYGI.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje: W ... wyjechali do **Rygi** wicemin. **Strasburger**, oraz kilku ekspertów polskiej delegacyi, między innemi **Rundstein**, **Kasperski** i **Darowski**.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj w Rydze odbyło się pierwsze spotkanie delegacyi pokojowej polskiej z rosyjską. Przedstawiciel delegacyi sowieckiej oświadczył, że w ostatnich dniach, wskutek walk z bandami zdarzyły się wypadki ostrzeliwania wojsk polskich. Dowództwo sowieckie wyraża przekonanie, że zajścia te nie mogą być przez Polskę poczytane za naruszenie traktatu.

DELEGACI ŻELIGOWSKIEGO W RYDZE.

Libawa. P. A. T. Łot. Biuro pras. w Ryddze donosi: Trzech reprezentantów gen. **Żeligowskiego** przybyło do **Rygi**, a mianowicie: Krzyżanowski, jako reprezentant polityczny, Żeligowski (?), jako reprezentant dla spraw ekonomicznych, porucznik Wasilewski, jako attaché wojskowy. Przekroczyli oni granicę łotewską bez pozwolenia rządu łotewskiego i pragną nawiązać stosunki z Łotwą.

Odparcie ataków litewskich.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą tu z Lidy: Ostatni komunikat sztabu wojsk Litwy środkowej brzmi: W ciągu dnia wojska rządu kowieńskiego przeszły do ofenzywy i zaatakowały nasze oddziały na całym froncie. Ataki wszystkie odparto, biorąc jeńców i trofea. Sztab podkreśla, iż z nieprzyjacielskiej strony rzucano bombami.

Plebiscyt na G. Śląsku dojdzie do skutku.

Komunikat urzędowy.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Wobec pojawiających się w ostatnich czasach w prasie pogłosek o możliwości rozwiązania sprawy górnośląskiej w inny sposób, niż za pomocą plebiscytu, Ministerstwo stwierdza, że pogłoski te są zupełnie bezpodstawne. Przeprowadzenie **plebiscytu jest jedynem możliwem załatwieniem sprawy przynależności państwowej G. Śląska**, przewidzianem przez traktat wersalski i jako takie **nie może podlegać dyskusyi**, gdyż groziłoby to zachwianiem podstawami tego aktu, a tem samem zniweczeniem ładu i spokoju całej Europy, która na nim się opiera.

Niemcy o terminie plebiscytu.

Bytom. P. A. T. Według depesz niemieckich z Paryża, data terminu plebiscytu na G. Śląsku, postanowiona została na dzień 28 stycznia.

Bytom. P. A. T. Wiadomość o tem, że plebiscyt na G. Śląsku odbędzie się z końcem stycznia 1921 roku, wywołała wśród ludności polskiej szczerą radość, u Niemców natomiast widoczne jest przygnębienie, które daje się zauważyć szczególnie w tonie prasy niemieckiej.

KONFISKATY BRONI U NIEMCÓW.

Bytom. P. A. T. Ciągłe konfiskaty broni i amunicyi u Niemców przez władze koalicyjne wywołują wśród Niemców zamieszanie i przerażenie. Posądzają oni Polaków o współdziałanie z władzami koalicyjnemi w wyszukiwanu tajnych magazynów.

SKAZANIE KS. POTEMPY.

Bytom. P. A. T. Na niedzielnym polskim wiecu plebiscytowym w Gliwicach poruszono także sprawę skazania ks. **Potempy** z Gliwic przez pruski sąd karny **na rok więzienia** za użycie broni w obronie życia przed napastnikami niemieckimi.

PRZECIW STRAJKOWI NA G. ŚLĄSKU.

Bytom. P. A. T. Widmo strajku generalnego na Górnym Śląsku na razie jest usunięte. Komitet 60 rad robotniczych na G. Śląsku oświadczył się stanowczo przeciwko strajkowi generalnemu w obecnej chwili, gdyż zaszkodziłby on przedewszystkiem klasie robotniczej.

Katastrofa Wrangla.

Lyon. P. A. T. Radio. Wypadki na Krymie szybko się rozwijają. Gen. Wrangel jest w Sebastopolu. Prasa francuska donosi, że francuski krążownik pancerny znajduje się w Sebastopolu. Przyczyną klęski Wrangla były bunty w wojsku.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Jak donoszą z Konstantynopola, **armia bolszewicka przełamała front Wrangla**, tak, że położenie armii tego **ostatniego stało się krytyczne**. Rząd francuski w dalszym ciągu z całą lojalnością niosąc pomoc armii przeciwbolszewickiej, posłał krążownik, który ma wziąć na swój pokład misyę i kolonię francuską, a ewentualnie i rząd generała Wrangla.

Paryż. P. A. T. Biuro Wolffa. Dzienniki paryskie podają, że armia **Wrangla** znajduje się w bardzo krytycznem położeniu. „Matin" pisze: Bolszewicy znajdą na Krymie materyału w takiej ilości, że będą mogli znowu skonsolidować swoją armię i przystąpić do nowego przedsięwzięcia. Dziennik dodaje, że Francya popierała Wrangla moralnie i materylnie. Klęska, która spowodowana została niewytłomaczonem cofnięciem się armii **Wrangla**, nie może spaść na barki Francyi.

Paryż. P. A. T. Biuro koresp. Ze względu na niebezpieczeństwo grożące Sebastopolowi, poleciła naczelna komenda francuska krążownikowi francuskiemu, stacyonowanemu na morzu Śródziemnem, aby był **w pogotowiu do wzięcia na swój pokład oficerów francuskich**, przydzielonych do armii Wrangla, tudzież Wrangla samego i jego sztabu.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Radio. Wedle doniesień londyńskich z Konstantynopola, wojska bolszewickie wzięły **Jałtę** i **Eupatoryę**.

„Daily News" donosi z Konstantynopola, że wojska Mustafy Kemala paszy wkroczyły do **Batum**.

Konstantynopol. P. A. T. Ag. Havasa. Wedle wiadomości nadchodzących z Krymu, bolszewicy mieli podczas ostatniej ofenzywy 30000 poległych. Zwycięstwo swoje zawdzięczają przedewszystkiem używaniu w walkach na wielką skalę gazów trujących.

SPISEK PRZECIW WRANGLOWI.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Sebastopola. Wykryto w dniach ostatnich spisek przeciwko rządowi Wrangla. Uwięziono 7 wspólników, których skazano na śmierć. Spiskowcy działali w porozumieniu z bolszewikami.

WRANGEL WEZWANY DO KAPITULACYI.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą tutaj, że dowództwo armii sowieckiej wystosowało do Wrangla radiodepeszę, proponując złożenie broni i obiecując amnestyę dla żołnierzy, jak i możność wyjazdu dla nich z Rosyi sowieckiej za granicę, o ile zobowiążą się nie walczyć przeciw sowietom.

Ewakuacya Krymu.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Konstantynopola donoszą urzędowo, że po przełamaniu frontu Wrangla przez wojska czerwone, moralność wśród wojsk Wrangla uległa nagłej zmianie. **Sytuacya armii Wrangla rozpaczliwa.** Ewakuacya Krymu się rozpoczęła. Radiodepesza z Moskwy donosi, że armia **Wrangla jest odcięta.** Bolszewicy zajęli szereg miejscowości, między niemi Nowo-Aleksandrowsk. Ofenzywa trwa dalej.

Konstantynopol. P. A. T. Ag. Havasa. Armie czerwone zbliżają się do **Sebastopola**. Zwycięstwo bolszewików tłomaczy się tem, że rzucili oni 27 dywizyi przeciw trzem dywizyom generała Wrangla. Ewakuacya uchodźców z Krymu dokonywana jest przy pomocy statków wśród wielkich trudności.

Konstantynopol. P. A. T. Ag. Havasa. Na propozycyę przedstawiciela Francyi, bolszewicy dali gen. Wranglowi 8-dniowy termin na uskutecznienie całkowitej ewakuacyi Krymu. Torpedowce angielskie patrolują na morzu Czarnem, aby nie dopuścić do komunikowania się bolszewików z wybrzeżem tureckiem.

Niepowodzenie ofenzywy ukraińskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Wojska Petlury dnia 11 b. m. rozpoczęły ofenzywą, początkowo z wynikiem bardzo pomyślnym, wkrótce jednak z powodu braku amunicyi załamał się front południowy.

Warszawa. (Telef. wł.) Naczelne dowództwo wojsk polskich wobec możliwości przekroczenia Zbrucza przez wojska walczące na pograniczu polskiem zarządziło środki w celu rozbrojenia wojsk, któreby przeszły na polską stronę.

Wroga postawa Petlurowców wobec Polski.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Płoskirowa donoszą, iż między oddziałami ukraińskiemi a rosyjskiemi walczącemi na froncie południowym wybuchły nieporozumienia, przeradzające się we wzajemne bójki. Równocześnie **wśród wojsk ukraińskich szerzy się agitacya, skierowana przeciwko oddziałom polskim.** Przy odbieraniu cukru i zboża, w myśl traktatu handlowego, zawartego między Polską a Ukrainą zdarza się, że **konwujący transport są napadani przez bandy ukraińskie. Zachodzi obawa, że oddziały Petlury wystąpią do walki przeciw Polsce.**

Przesilenie wewnętrzne w Czechach.

Praga. P. A. T. Dzienniki podają, że w sytuacyi politycznej nie nastąpiło jeszcze wyjaśnienie. Sprawę komplikują dwa momenty, mianowicie zajścia cieplickie i kwestya dodatków drożyźnianych dla urzędników. „Bohemia" domaga się stanowczo ustąpienia prezydenta ministrów, którego obwinia, że sprowokował zajścia w Cieplicach.

CZESI BOJĄ SIĘ O CIESZYN.

M. Ostrawa. P. A. T. Tutejsza filia Czeskiego Biura pras. dementuje pogłoski, krążące po czeskiej stronie Śląska Cieszyńskiego, głoszące, jakoby Polacy podjęli atak na Cieszyn.

KONGRES „LIGI NARODÓW SUDECKICH".

Praga. P. A. T. W Karlowych Warach miało się wczoraj ukonstytuować zgromadzenie tak zwanej Ligi narodów dla krajów sudeckich. Na konferencyę tę przybyło przeszło 200 delegatów ze strony Niemców, Słowaków i Węgrów. Również Śląsk Hulczyński i Spisz wysłały swoich delegatów. Zgromadzenie rozpoczęło się przemową kilku delegatów. Prawie wszyscy mówcy uskarżali się na stosunki w Czechosłowaczyźnie i domagali się zgodnie autonomii. W czasie przemowy jednego z delegatów niemieckich komisarz rządowy zakazał dalszego posiedzenia i rozwiązał kongres. Ponieważ delegaci wzbraniali się opuścić salę, usunięto ich przemocą przez żandarmów.

OBALENIE POMNIKA W CHEBIE.

Cheb. P. A. T. Czeskie Biuro pras. podaje: W nocy z soboty na niedzielę zebrał się w **Chebie** oddział żołnierzy i obalił pomnik Józefa II. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie wśród ludności, która nad ranem znowu ustawiła pomnik na cokole. Jedna ręka pomnika została jednak odrąbana. Zajście to wywołało demonstracyę narodową ze strony Niemców. Spokój nie został zakłócony.

Berno. P. A. T. „Lidove Nowiny" donoszą, że w **Chebie** podczas demonstracyi Niemców rozdarto portret prezydenta Masaryka. Z powodu zajścia wyjechała do Chebu z polecenia rządu komisya z szefem sztabu.

Żałoba narodowa Węgier.

Budapeszt. P. A. T. Węg. Biuro koresp. donosi: Dzisiejsze dzienniki pojawiły się w czarnych obwódkach z powodu „katastrofy narodowej", spowodowanej ratyfikowaniem traktatu pokojowego. „Az Ujsag" wita przykład, dany przez naród Gambetty i oświadcza, że Węgry dotrzymają pokoju, jak dotrzymała go Francya, Węgry odzyskają swoje granice, jak odzyskała je Francya.

Budapeszt. P. A. T. (B. kor.) Po ratyfikacyi traktatu prez. min. hr. **Teleky** wręczył dymisyę naczelnikowi państwa, który jednak dymisyi nie przyjął.

Doniosłość traktatu włosko-jugosłow.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Gaulois" omawiając traktat, zawarty między Włochami a Jugosławią, przypisuje mu doniosłe znaczenie, zaznaczając, że oznacza on nową erę na Adryatyku. Serbom daje dostęp do Adryatyku, a dla Włoch otwiera Bałkan.

Rzym. P. A. T. Biuro koresp. Jak się dzienniki dowiadują, oświadczył rząd miasta Rjeki, że nie uznaje uchwały, powziętej w Santa Margarita w nieobecności przedstawiciela Rjeki.

STRAJK GÓRNIKÓW FRANC. ZAŻEGNANY.

Lyon. P. A. T. Radio. Groźba strajku górników francuskich została zażegnana. Zwołano na czwartek konferencyę celem omówienia z mężami zaufania górników sprawy płac górników.

Wiadomości gospodarcze.

DWA MILIARDY KREDYTU DLA POLSKI.

Dzienniki warszawskie donoszą, iż rząd angielski zatwierdził kredyt dla Polski na zakupno wełny. Ogólna wartość zakupu ma wynosić około dwu miliardów mkp. Kredyt ten jest pięcioletni, oprocentowany na 6 od sta. Jest on pierwszym z seryi wielkich kredytów, mających posłużyć do ekonomicznego podniesienia Polski. Wiadomość ta wywrze niewątpliwie wpływ nader dodatni na podniesienie kursu marki polskiej na giełdach zagranicznych.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 15 Listopada 1920 r. L. 258.

	płacą	żądają	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	400·—	430·—	—·—
„ kanadyjskie	280·—	300·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	400·—	510·	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	82·—	84·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1903	82·—	8[illegible]	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	8[illegible]·—	[illegible]	—·—
4½% „ „ „ 1914	88·—	[illegible]	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	90·—	92·—	—·—
4% „ „ Lwowa	70·—	73·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	89·—	91·—	—·—
4% „ „	82	84·—	—·—
4% „ kolej.	81·—	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	97·—	99·—	—·—
4% „ „	94·	96·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „ 60 l	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ Bkn G. dla han. i prz.	91·—	98·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	90·—	98·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	105·—	107·—	—·—
4% „ „	96·—	97·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	620·—	670·—	635·—
Bank Hipoteczny	680·—	720·—	—·—
„ Małopolski	600·—	650·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	400·—	440·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	209·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Odrodzenia	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	700·—	750·—	710·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	375·—	425·—	400·—
Zieleniewski	3800·—	4000·—	—·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	3000·—	3200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2700·—	2150·—	2800·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	3300	6500·—	—·—
Krośnieńskie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2000·—	2200·—	2160·—
Elektrownia w Sierszy	—·—	—·—	1300·—
„Oikos" T. A.	2700·—	2301·—	—·—
Fabr. przetwor. tłuszcz. w Trzebini	2300·—	2400·—	2400·—

NADESŁANE.

WZYWA SIĘ BYŁYCH PP. CZERNICHOWIAKÓW do uiszczenia długów w „Towarzystwie Koleżeńskiem" do 1 grudnia 1920, w przeciwnym razie wezwie się ich imiennem ogłoszeniem. 2800

MARYAN KOCHANOWSKI

Obywatel ziemski,

przeżywszy lat 47, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dn. 13 listopada 1920 r. w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawionem zostanie we wtorek dnia 16 bm. o g. 11 rano w kościele parafialnym w Pleszowie poczem nastąpi eksportacya wprost na cmentarz miejscowy. Na smutne obrzędy stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w Krakowie we czwartek dnia 18-go b. m. o godzinie 10 tej rano w kościele O. O. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

JAN KOZUBSKI

Bibliotekarz Uniwersytetu Jagiellońskiego,

przeżywszy lat 61, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 15-go listopada 1920 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu — na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 17-go b. m. o godz. 3-ciej po południu, na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się we czwartek dnia 18-go bm. o godzinie 8½ rano w kościele O. O. Karmelitów na Piasku.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

43 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIESC.

Dawid zmartwił się nadzwyczajnie i zgodził się z synem, że jedynym ratunkiem jest ułagodzenie rabina. Zaczęli obydwaj roztrząsać stosunki rabina i okazało się, że jest w przyjaźni z Ozjaszem Fafiszem i jego zdanie wysoko ceni i poważa, lecz Ozjasz, dumny ze swego rodu, jest nieprzystępny, i z wyjątkiem kilku znajomych wysokiego rodu, nie żyje z nikim i nie dopuszcza do siebie.

Prócz Ozjasza rabin utrzymuje przyjazne stosunki z Chaimem Eliakiem, członkiem Kahału i do niego postanowili się udać obydwaj.

Interes ich był prywatnej natury, umyślili tedy udać się nie do kantoru Eliaka, lecz do prywatnego mieszkania i zawiadomili służącą, która im drzwi otwarła, że mają interes osobisty. Za chwilę służąca wróciła z odpowiedzią:

— Pan powiedział, że żadnych interesów nie załatwia u siebie, w domu, od tego ma kantor w swoim składzie galanterji.

Gdy zgłosili się do kantoru, Eliak, który chciał mieć opinję uczynnego i uprzejmego, przyjął ich grzecznie i cierpliwie wysłuchał Michela i Dawida, którzy w końcu prosili go, ażeby wpłynął na rabina i uzyskał przynajmniej tyle, iżby Michel nie wyznawał publicznie swego grzechu względem Kahału i bet-dinu.

— Michel, ty zawiniłeś ciężko, bardzo ciężko, — westchnął Eliak, — ty podkopujesz ufność i wiarę w jedyne instytucje nasze, które podtrzymują siły, łączność i zgodę ludu Izraela, ale ja mam litość nad twoim ojcem, nad twoją żoną i dziećmi. Jeśli przy badaniu twej sprawy okaże się z zeznań świadków, że popełniłeś to przestępstwo, jak sam mówisz, w zapalczywości i gniewie, będę prosił rabina o złagodzenie kary. Więcej przyrzec wam nie mogę.

Gdy wyszli na ulicę, spytał Dawid:

— Nu, Michel, co ty myślisz o nim?

— Co mam myśleć? Ten morejne, niech jego szlag trafi, pozbył się nas gładkiem słowem. On wypełnił weksel, ale podpisu nie położył, i co taki weksel wart? On nic nie wart i nikt za niego nie da nawet kopiejki. Nu, powiedzcie sami, czy nie tak?

— Czy ja mówię inaczej? — westchnął ojciec, — ale wiesz Michel, ja pójdę sam do rabi, ja go poproszę, a jeśli on ciebie zwolni od hańby i wstydu w synagodze, ile ty mu dodasz dla biednych?

— Ile? Te moje słowa nie są warte i stu kopiejek, a ja muszę dać sto rubli, to wielka strata moja i nie mogę dać więcej. Zważcie, ojcze, że takie publiczne wyznanie i wam przyniesie wstyd i szkodę, to już wy dodajcie, co uważacie za potrzebne.

— Jak to ja? — oburzył się Dawid. — czy to ja bezcześciłem Zakon i jego prawo? Czy ja plotłem takie głupie słowa? Ja mam iść do rabi, ja tracę czas i zdrowie i ja mam do tego dopłacać? Michel, ty zupełnie zwarjował! I po co mi iść do rabi? co ja jemu powiem?

— Nu, nu, po co te gniewy? czy to czas na krzyki? Niech już będzie tak. Ja tyle straciłem, to niech stracę jeszcze, co mam robić? Ja dodam trzy ruble.

— Meszigene! — gniewał się ojciec, — tu powiedz trzydzieści, i to mało!

— Dobrze, to niech ojciec doda dwadzieścia siedem, będzie równo trzydzieści.

Po targach zgodzili się na dwadzieścia pięć rubli, płatnych przez każdego z nich do połowy.

Późnym wieczorem przyszedł Dawid do syna z wiadomością, że rabin ani chce słyszeć, ani mówić o jakiejkolwiek zmianie nałożonej kary.

W środę rano, gdy Michel szedł do swego składu, niemal pierwszą osobą spotkaną na ulicy był Mordko Splitter, jego wróg, który popsuł mu dwa dobre interesy. Wbrew zwyczajowi, Mordko zobaczywszy go przeszedł błotnistą jezdnię, ażeby przywitać Michela, który zaraz zauważył jego uradowaną twarz i tryumfujące spojrzenie. Po przywitaniu rzekł Mordko z miną niewinną:

— Nie wiem, czy to prawda, ale ja słyszałem z ust bardzo pewnych, że wy, Michel, szukacie kupca na wasz interes, możebym ja kupił, dlaczego nie?

Oburzył się Michel, a że i tak miał dużo zmartwień, zawołał z pasją:

— Tego, co to mówił, niech szlag trafi, niech mu język przyrośnie do podniebienia, to ja mu życzę, a wy, Mordko, możecie mu to dosłownie powtórzyć.

— Co nie mam słyszeć? ale poco te krzyki? przecież prezes towarzystwa palestyńskiego powinien pierwszy dać dobry przykład i wyjechać. Czy wy, Michel, chcecie zabrać wasz skład ze sobą, do Palestyny?

Zatrząsł się z gniewu, ale jako dobrze wychowany kupiec nie chciał awanturować się na ulicy, i hamując się, powiedział trochę za głośno:

— Mordko, ja nie potrzebuję waszej rozmowy, czego wy chcecie? — —

— Nu, ja widzę, że wy, Michel, bardzo zajęty i zmartwiony, ja idę. Czy zobaczymy się w sobotę przy rannej modlitwie? ja będę napewno w synagodze, a wy, Michel?

— Czy ja wiem? — odpowiedział żółty z oburzenia i goryczy, odwrócił się i szybko szedł dalej.

Zauważył, że na jego widok kupcy, handlarze, przekupnie, szeptali, oglądając go ciekawie, a kupcowe i inne kobiety wybiegały aż na trotuar, ażeby mu się przyjrzeć.

Nie ulegało wątpliwości, że wiadomość o publicznej karze rozeszła się wśród żydów i Michel szedł ulicami jak przez rózgi, co wywołało u niego zapalczywy gniew na rabina, Kahał i wszystkich przełożonych.

Na razie postanowił nie ruszać się z biura swego składu, aż dopiero wieczorem, ażeby uniknąć spotkania z ludźmi. Po pewnym czasie przyszedł ojciec, a dowiedziawszy się, że Michel chce cały dzień przesiedzieć w składzie, rzekł zgorszony:

— Michel, ja się na tobie potrzebowałem bardzo omylić, ty postępujesz jak prosty goj, któremu naznaczyli licytację.

— Co mnie ojciec z gojem równa? — zawołał obrażony.

— Goj zamiast pochować rzeczy, zamienić na gorsze, przepisać na innych, on siedzi i lamentuje. A co ty robisz innego? czy nie siedzisz schowany?

Po naradzie stanęło, że trzeba się udać z prośbą do innych członków Kahału i popróbować szczęścia.

Poszli tedy do Hirsza Efraima, znanego z porywczości, to też ten, już uwiadomiony o przestępstwie Michela, skrzyczał go i oznajmił, że rabin za łagodnie go ukarał.

Tak samo nie powiodły się prośby u bogacza Nuchima Weinera i u Rubina Altfelda pochodzącego z lewitów. Do reb Izaaka Pecaka nawet nie zachodzili, bo był to bardzo uczony talmudysta, czyli more gorce, którego obowiązkiem było pilnowanie Kahału, czy we wszystkich sprawach postępuje zgodnie z przepisami talmudu, więc taki reb Izaak Pecak mógłby za naruszenie powagi Kahału tylko zaostrzyć nałożoną karę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Vr III 7127/19
19

Ogłoszenie.

Wyrokiem Sądu okręgowego karnego w Krakowie z dnia 22 stycznia 1920 Vr III 712./19 13 zatwierdzonego wyrokiem Sądu Najwyższego w Warszawie z dn. 22 września 1920 Kr 388/20 5 **Chaim Schiffer** urodzony w roku 1873 w Brzesku, religii mojż., kupiec, zamieszkały w Bochni — uznany został winnym występku z § 23 L. 4 ces. rozp. z 24/3 1917 L. 131 Dz. u. p. oraz przekroczenia z § 3 ust. z 25/5 1883 L. 78 Dz. u. p, i za to skazany na karę ścisłego aresztu przez sześć (6) tygodni obostrzonego jednem twardem łożem w ciągu kary oraz na grzywnę w kwocie 10,000 K z tem, że w razie niemożności ściągnięcia tej grzywny kara aresztu przez dalsze 100 dni wykonaną zostanie. 2789

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka